

PROBLEMATYKA WYZNANIOWA I NARODOWA
GAZETY OLSZTYŃSKIEJ W LATACH 1886—1914

Olsztyńskie pismo stanowiło swoisty fenomen wydawniczy. Przeznaczone było dla drobnej enklawy polsko-katolickiej w Prusach Wschodnich, liczącej zaledwie 60 tysięcy ludności, w dodatku posiadającej w sercu swego terytorium duże skupisko, przeważnie niemieckiego wówczas mieszczaństwa w Olsztynie¹. Struktura ludności polskiej na południowej Warmii różniła się od Wielkopolski, czy Pomorza Gdańskiego m.in. tym, iż pozbawiona była swojego ziemiaństwa, inteligencji i kupiectwa. Nauczyciele energicznie wcielali w życie zarządzenia germanizacyjne, specjalnie od roku 1873; nawet duchowieństwo coraz bardziej dążyło ku niemieckości. Przez szereg lat ani jeden ksiądz nie przyznawał się do współpracy z ruchem polskim². A pomimo tego *Gazeta Olsztyńska* nie okazała się efemerydą, istniała przeszło pół wieku i upadła dopiero wraz z wybuchem II wojny światowej.

Jej trwałość upatrywać należy w głębokim wrośnięciu w miejscowej glebie. Nie była bowiem pismem narzuconym, czy importowanym z zewnątrz. Odwrotnie, zrodziły ją potrzeby miejscowego środowiska³. Lud warmiński czytał polskie gazety z Wielkopolski, Śląska i Pomorza już od przełomu lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, a od początku siedemdziesiątych publicznie dopominał się o własną⁴. I gdy żaden ośrodek ruchu polskiego w dzielnicy pruskiej nie potrafił przyjąć z konkretną, wystarczającą pomocą, wówczas o gazetę polsko-warmińską — jak stwierdził jeden z przyjaciół pomorskich — „chłopi się upomnieli, chcieli, znaleźli redaktora, umożliwili założenie, utrzymują i czytają”⁵. Dzięki temu *Gazeta Olsztyńska* należała od schyłku XIX wieku do malowniczego krajobrazu kulturalnego południowej Warmii, była potrzebna nie tylko dla celów politycznych, ale również ogólnooświatowych, także religijnych. Mając tak silne oparcie w ludzie, nie potrafiły zniszczyć jej różne

¹ J. Jasiński: Świadomość narodowa na Warmii w XIX wieku. *Narodziny i rozwój*, Olsztyn 1983, s. 256—263.

² Tamże, s. 274—283.

³ A. Wakar, W. Wrzesiński: *Gazeta Olsztyńska w latach 1886—1939*, Olsztyn 1986, s. 23—30.

⁴ J. Jasiński, dz. cyt., s. 170—174.

⁵ I. Danielewski: Kraina chłopkości, *Słowo* z 12 V 1886 nr 105.

zagrożenia ze strony pruskiej administracji, ani też konkurencyjne inicjatywy niemieckiego stronnictwa katolickiego *Centrum*.

Wyjątkowość sytuacji *Gazety Olsztyńskiej* polegała nie tylko na jej lokalnej izolacji, walczącej wszak przez dłuższy czas zwycięsko z obrzymią machiną państwową, ale i na układzie specyficznych stosunków wyznaniowo-narodowych tego obszaru.

Warmia, od stuleci związana z Kościołem katolickim, wzmocniła swoją wiarę w czasie trudnych lat *kulturkampfu*. Nastąpiło wówczas silniejsze zespolenie ludności warmińskiej ze Stolicą Apostolską oraz z miejscowym duchowieństwem⁶. Jednakże na Warmii dominowała niemieckość i to pod każdym względem: gospodarczym, kulturalnym i politycznym. Życie publiczne miało charakter niemiecki; polskość południowej Warmii chroniła się jedynie w domach i przeważnie jeszcze w kościołach, jak też zaznaczała się w dorocznej oraz rodzinnej obrzędowości. Brakowało polskich bibliotek, teatrów, gazet, stowarzyszeń. Stronnictwo *Centrum* traktowało jako zjawisko normalne udzielane mu przez ludność polską poparcie w czasie wyborów, niczym w zamian się jej nie odwdzięczając. Podobnie nie wykazywali większych zainteresowań podnoszeniem na wyższy stopień rozwoju swoich parafian warmińscy proboszczowie. Ową niepokojącą sytuację, czyli brak pomocy ze strony duchowieństwa w organizowaniu polskiego życia kulturalnego dostrzegali światlejsi Warmiacy na czele z Andrzejem Samulowskim⁷. Jednakże działacze polscy mieli początkowo nadzieję, że księża warmińscy, chociaż nie należeli do inicjatorów ruchu polskiego, przynajmniej poprą *Gazetę Olsztyńską* i będą z nią oficjalnie współpracować. Atoli założenie pisma polskiego zbiegło się z ostatecznym uregulowaniem stosunków Prus ze Stolicą Apostolską, z osadzeniem na stolicy prymasów polskich w Gnieźnie pierwszego (zresztą jedyne) Niemca, Juliusza Dindera oraz z powołaniem do Fromborka biskupa warmińskiego, Andrzeja Thiela, wiernego Prusaka, powolnego antypolskiej polityce władz państwowych⁸. On to wydał wkrótce zarządzenie, zwiększające liczbę niemieckich kazań w etnicznie mieszanym parafiach południowej Warmii oraz ostrzegął podległe mu duchowieństwo przed angażowaniem się w ruch polski. Niezależnie od stanowiska biskupa wobec sprawy polskiej, już wcześniej kilku księży wyróżniło się autentycznymi poczynaniami germanizacyjnymi⁹.

Gazeta Olsztyńska w takiej sytuacji milczeć nie mogła, powołana została przecież ku obronie polskich praw narodowych, celem kształcenia i utrwalania polskiej świadomości narodowej. Zaczęła przeto potępiać najbardziej antypolskie posunięcia niektórych proboszczów. Wprawdzie ogół duchowieństwa, wyznający zasadę posługiwania się w duszpasterstwie językiem ojczystym parafian, był przeciwny gwałtownej polityce wy-naradawiającej, to jednak czymś innym była wewnętrzna dyskusja nad

⁶ F. Dittrich: *Der Kulturkampf im Ermland*, Berlin 1913.

⁷ J. Jasiński: *Andrzej Samulowski (1840—1928). O narodowe oblicze Warmii*, Olsztyn 1976, s. 44.

⁸ J. Obłąk: *Sprawa polska ludności katolickiej na terenie diecezji warmińskiej w latach 1870—1914*, *Nasza Przeszłość*, t. XVIII s. 61—62, 136—137.

⁹ Należy tu wymienić przede wszystkim ks. Hermanna Macherzyńskiego w Brąszwałdzie i Karola Tiedemanna w Nowym Kawkowie.

metodami pracy duszpasterskiej, a czymś innym publiczna krytyka księży i to ze strony pisma, które narodziło się pod znakami katolickimi. Tęgo na Warmii jeszcze nie było. Katolicyzm warmiński łączył się dotychczas z ultramontanizmem i z klerykalizmem. W opinii warmińskiego zaścianka napiętnowanie księdza oznaczało atakowanie Kościoła. Toteż w sukurs księżom germanizatorom przyszła prasa niemiecka, która zaczęła *Gazecie Olsztyńskiej* odmawiać prawa zaliczania się do pism katolickich. Nie podobało się warmińskim Niemcom np. to, że *Gazeta Olsztyńska* odniosła się negatywnie do urządzanych w 1872 roku uroczystości upamiętniających stuletnią rocznicę wcielenia Warmii do państwa pruskiego, które to uroczystości pobłogosławił sam biskup Krementz¹⁰. Poza tym niemieccy katolicy demagogicznie wytykali *Gazecie Olsztyńskiej*, że ruch polski nie postępuje według nauki Kościoła, ponieważ zachęca do oporu wobec władzy, która przecież pochodzi od Boga. Oskarżali dalej pismo polskie, że na sprawy religii katolickiej patrzy „podług miary narodowej”¹¹, a wreszcie, już po wyborach w 1893 roku, w których zwyciężył kandydat Polaków, ks. dr Antoni Wolszlegier, wielokrotnie wysuwali zarzut, że ruch polski rozbija dotychczasową, tradycyjną wspólnotę katolików warmińskich na rzecz polskiego mirażu, czy „humbugu narodowościowego”. Gorzej, bo w liście pasterskim z 1893 roku biskup Thiel publicznie zgłosił pretensje, że prawowierni polscy katolicy pod wpływem ruchu polskiego narażeni są na tym większe oddziaływanie herezji, socjalizmu a nawet schizmy¹². Zaiste, trudno było w jednym zdaniu zawrzeć więcej nieporozumień. I dopiero wtedy, aby polskich Warmiaków oderwać od oddziaływania ruchu narodowego, założono dla nich pismo w języku polskim, pt. *Warmiak*, ale w duchu centrowym¹³.

Na argumentację Niemców, że w gruncie rzeczy Panu Bogu jest rzeczą obojętną, w którym języku człowiek Go chwali, niepotrzebnie więc Polacy fetyszują znaczenie swego języka, *Gazeta Olsztyńska* odpowiedziała licznymi i rzeczowymi artykułami. Przypomniała, że istotnie Kościół ma wiernych mówiących niemal wszystkimi językami świata, właśnie to Duch Święty obdarzył swoich apostołów zdolnością posługiwania się językami narodów nawracanych na wiarę Chrystusową. Dlaczego więc z tej Bożej zasady mają być wyłączeni polscy Warmiacy, których próbuje się nauczać w języku niemieckim? Właśnie „Kościółowi bynajmniej nie jest obojętne, gdy nauczyciele religii w obcej dla wiernych mowie uczą, bo nauka taka zadania swego spełnić nie zdoła, dusz nie zbawi, serc nie zapali”¹⁴. A przecież „Bóg nam dał język polski —

¹⁰ Sprawę tę omówiła *Gazeta Olsztyńska* z 13 IX 1902, nr 198.

¹¹ Polemika *Gazety Olsztyńskiej* z tą tezą (z 26 VII 1893, nr 59).

¹² *Pastoralblatt für die Diözese Ermland* z 1 XI 1893, nr 11, s. 128. Urywek listu biskupa Thiela, skierowany do polskich Warmiaków: „W Waszej chwalebnej, przyrodzonej niewinności nie macie żadnego pojęcia, jacy niedobrzy są ci z daleka przybyli zesłańce (chodzi o Seweryna Pieniężnego, redaktora „*Gazety Olsztyńskiej*” — J. J.), albo pieniędzmi okupieni najemnicy podburzania. Oni najprzód chcą was w podstępny sposób oderwać od waszych wiernych katolickich kapłanów i biskupów, aby was później wydać herezji, rosyjskiej schizmie albo niedowiarstwu socjalistów”.

¹³ A. Wakar, W. Wrzesiński, dz. cyt., s. 123—139.

¹⁴ *Gazeta Olsztyńska* z 23 VIII 1893, nr 67.

zwracał się do niemieckich polemistów czytelnik *Gazety Olsztyńskiej* z Butryn — tak, jak wam niemiecki [...] Tak wy, jak my musimy raz zdać rachunek Bogu za te dary, których nam udzielił, a czyż mowa nie jest darem Bożym?"¹⁵ Następnie *Gazeta Olsztyńska* wyciągała wniosek: „Kościół katolicki otacza wszystkie narody jednakową troskliwością [...]. Kto popiera jeden język w kościele ze szkodą drugiego, ten wyrządza szkodę Kościołowi”¹⁶. A przechodząc do aktualnych stosunków na Warmii orzekała, że nauka religii w języku niemieckim stanowi w gruncie rzeczy jedną z form nauczania języka niemieckiego, a nie nauczania religii, ponieważ dzieci z takich lekcji żadnego pożytku dla duszy nie odniosą. „A kto temu nie wierzy — pisała z goryczą — niech się zapyta o to rodziców, a oni mu powiedzą, że wiadomości z religii, które dzieci po ośmioletnim pobycie ze szkoły niemieckiej wynoszą, równają się zeru, to znaczy, że dzieci nie mają o religii żadnego pojęcia. Gdy dzieci żądają dla siebie nauki religii w języku ojczystym, to pragną być dobrymi katolikami, bo tu idzie o życie katolickie, o zbawienie”¹⁷. Zgodnie z tym przekonaniem zebrani na wiecu w Gietrzwałdzie w 1906 roku, któremu patronowała *Gazeta Olsztyńska*, domagali się w petycji do biskupa przygotowywania i udzielania sakramentów świętych w języku ojczystym, ponieważ nauka w języku obcym „nie przenika do serc i do dusz dziatwy naszej”¹⁸.

Warmińscy Niemcy zarzucali *Gazecie Olsztyńskiej*, że idea narodowa przesłania jej wszelkie inne wartości z katolicyzmem na czele. Początkowo *Gazeta Olsztyńska* w odpowiedzi odwoływała się do stosunkowo najprostszego argumentu, mianowicie do woli Bożej: „Bracie kochany, bo jeżeli Cię Pan Bóg stworzył Polakiem, to przecież też będzie chciał, abyś Polakiem pozostał. Wszak Pan Bóg był mógł stworzyć jeden tylko język, którym by wszyscy mówili, a jednak tego nie uczynił. Jeśli więc każdy naród ma swoją mowę, toteż świętym jego obowiązkiem jest mowę tę zachować”¹⁹. Aby dodać otuchy germanizowanym etnicznie polskim Warmiakom *Gazeta* kazała wierzyć im w Opatrzność Bożą: „Przy pomocy Boskiej i przy nadziei w Bogu, to nam nauczyciele naszego ojczystego języka nie usuną”. Naród polski bardzo zawinił wobec Boga, dlatego spotykają go wciąż kary, ale z woli Bożej: „Z Polaka się żaden Niemiec nie zrobi”²⁰.

Jednakże argumentacja odwołująca się li tylko do woli Bożej była niebezpieczna, graniczyła z wiarą w przeznaczenie i całkowicie z pola widzenia usuwała osobiste, wolne działanie człowieka. Dlatego *Gazeta Olsztyńska* w setkach swoich apeli o utrzymanie języka i polskiej narodowości odwoływała się do decyzji polskiego ludu, kierowała je do jego rozumu i uczuć, a jednocześnie znowu udowadniała, że walka o polskość jest zarazem wypełnianiem woli Bożej. I odwrotnie, jeżeli dziecko porzucało mowę ojczystą, popełniało grzech śmiertelny, przekraczało bowiem czwarte przykazanie Boże, nakazujące czcić ojca i matkę. A prze-

¹⁵ *Gazeta Olsztyńska* z 27 IX 1893, nr 77.

¹⁶ *Gazeta Olsztyńska* z 19 VIII 1893, nr 66.

¹⁷ *Gazeta Olsztyńska* z 4 IX 1906, nr 104.

¹⁸ *Gazeta Olsztyńska* z 2 X 1906, nr 116.

¹⁹ *Gazeta Olsztyńska* z 5 VII 1902, nr 78.

²⁰ *Gazeta Olsztyńska* z 7 I 1893, nr 2.

cież mowa jest najświętszym dobrem odziedziczonym po rodzicach — pisała — Ci więc, którzy „wstydzą się swych ojców mowy i obyczajów, zarzucają je i przyswajają sobie język obcy i obyczaje wrogiego narodu, będą kiedyś ciężko odpowiadać za to przed Bogiem”²¹.

Później *Gazeta Olsztyńska* w teologicznym uzasadnieniu pojęcia ojczyzny i miłości do niej poszła dalej, głębiej, korzystając zresztą z toczącej się na ten temat dyskusji w zaborze pruskim. Przekonywała więc, że „dzieło Boże nie byłoby zupełne, gdyby Pan Bóg nie wpoił nam miłości do swego kraju. Już św. Tomasz z Akwinu pouczał, że człowiek po Bogu najwięcej winien jest rodzicom i ojczyźnie. Miłość ojczyzny jest uczuciem naturalnym, danym od Boga. Odpowiednikiem przyszłej „ojczyzny wiekuiestej” jest doczesna ojczyzna ziemską. Bóg już w Starym Testamencie kazał kochać ojczyznę, Ziemię Obiecaną, o jej miłości wskazują także księgi machabejskie. Pan Jezus również kochał swój kraj ojczysty, co uzewnętrznił chociażby w serdecznym żalu nad przyszłą zagładą Jerozolimy. Tak więc Kościół święty zobowiązuje kochać swoją ojczyznę, uważa renegactwo za ciężki grzech. Rozważania powyższe zakończyło olsztyńskie pismo fragmentem utworu Wincentego Pola²²:

„Biada, biada narodowi
Co chce zwrócić dziejów prądy
Co o sobie tak stanowi
Że chce zmienić Boże sądy”.

Utwierdziwszy swoich czytelników, że walka o zachowanie narodowości wypływa z nauki Kościoła, *Gazeta Olsztyńska* tym odważniej mogła przeciwstawić się politycznym dążeniom katolików niemieckich, w tym także duchownym z akademii hoźjańskiej w Braniewie. Odważyła się nawet sugerować biskupowi, aby on pociągnął do odpowiedzialności księży germanizatorów, ponieważ „Kościół nie chce, aby jego słudzy stali się narzędziem wynaradawiania, ale żąda, aby sumiennie uwzględniali język ojczysty swoich parafian, bo nieuwzględnianie języka ojczystego pociąga za sobą niezrozumienie prawd Bożych, obojętność, zaniedbanie a wreszcie skłonność do odszczepieństwa”²³.

Na zarzuty, że ruch polski rozbija pod względem politycznym jedność katolickiej Warmii, *Gazeta Olsztyńska* odpowiadała, że polskich Warmiaków, jako katolików łączy więc z katolikami całego świata, a jako Polaków — z Polakami ze wszystkich zaborów i dzielnic. Polacy już obecnie rozbici są na 3 zaborzy i dlatego tym bardziej nie mogą odłączać się od rodaków w zaborze pruskim. „Myśmy są wszyscy bracia jednej wiary i jednej mowy” — konkludowała. „Jako uświadomieni Polacy jesteśmy specjalnie zobowiązani troszczyć się o upośledzony pod względem narodowym lud warmiński. My pracujemy dla naszego społeczeństwa i dla polskiej Warmii, a Orneta i inne okolice niemieckie nic nas

²¹ *Gazeta Olsztyńska* z 23 VIII 1900, nr 99; z 22 IV 1902, nr 47; z 19 IV 1906, nr 46; z 26 IV 1906, nr 49.

²² *Gazeta Olsztyńska* z 15 VII 1902, nr 88; z 31 VII 1902, nr 89; z 2 VIII 1902, nr 90; z 5 VIII 1902, nr 91; z 4 IX 1902, nr 104.

²³ *Gazeta Olsztyńska* z 4 IV 1905, nr 40.

nie obchodzą”²⁴. Jeśli niemieckim katolikom tak bardzo zależy na jedności politycznej katolickiej Warmii, mogą w czasie wyborów poprzeć polskiego kandydata, wszak katolika, na co się jednak nie zanosi, skoro kanonik reszelski Paweł Romahn stwierdził po zwycięskich dla strony polskiej wyborach, że okręg reszelsko-olsztyński reprezentowany jest w Parlamencie Rzeszy niestety przez Polaka. Dlatego pismo polskich Warmiaków konstatowało, że duchowieństwo niemieckie w sprawach politycznych stoi po stronie niemieckiej, ale jako kapłani nie powinni zajmować się polityką, bo ona z natury rzeczy nie należy do „czynności kapłańskich”. Wybory zaś są niewątpliwie sprawą polityczną. *Gazeta Olsztyńska* nie żąda, aby księża-Niemcy głosowali na Polaka, ale też oni nie powinni wzywać, aby Polacy głosowali na Niemca. Nie jest to w gruncie rzeczy spór pomiędzy katolikami niemieckimi a polskimi, a tylko pomiędzy Niemcami a Polakami, przeniesiony zbytecznie na płaszczyznę katolicką. Niemcy-katolicy potrafią głosować nawet na Niemca-protestanta, zamiast na Polaka-katolika. W sprawach politycznych Polacy idą swoją drogą, Niemcy swoją²⁵.

Gazeta Olsztyńska nie była oczywiście pismem kościelnym, ale katolickim, to znaczy przeznaczonym dla ludności katolickiej i redagowanym przez katolików, którzy cały swój światopogląd i system wartości opierali na oficjalnej doktrynie Kościoła. I dlatego próby udowodnienia, że *Gazeta Olsztyńska*, ponieważ występowała przeciwko księżom germanizatorom, była w pewnym sensie pismem antykościelnym, stanowią zasadnicze nieporozumienie²⁶. Jak wykazano, ostro odcinała sferę spraw kościelnych od politycznych. Nie była organem kurii, stąd nie można zaliczyć jej do pism kościelnych, jak np. *Pastoralblatt für d. Diözese Ermland*, ale też jako gazeta katolicka nie mogła być i nie była antykościelna. Już w jednym z pierwszych numerów w 1886 roku redaktor Liszewski uroczyście oświadczył: „Nasze piśmko jest głosem naszego ludu warmińskiego arcykatolickiego, a my chcemy dla niego w tym samym duchu pracować, w jakim rozpoczęliśmy nasze wydawnictwo”²⁷. Demonstracyjną oznaką przynależności do katolicyzmu było zamieszczenie w każdym numerze tradycyjnego, polskiego pozdrowienia „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”.

Gazeta Olsztyńska była pismem katolickim nie tylko zewnętrznie; jej redaktorom rzeczywiście zależało na rozbudzeniu pobożności i pogłębianiu wiary świętej. *Gazetę Olsztyńską* należy rozpatrywać łącznie z jej dodatkiem *Gościem Niedzielnym*. Otóż w obu tytułach redaktorzy zamieszczali bardzo wiele artykułów na tematy czysto religijne, nie związane z zagadnieniami polityczno-narodowymi. Budziły one refleksje nad znaczeniem teologicznym narodzenia, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, zesłania Ducha Świętego, roli Maryi jako Matki Kościoła i opiekuńki ludu, cierpienia, potrzeby przyjmowania sakramentów świętych; wyjaśniały konieczność modlitw, pokuty, czytania pobożnych książek.

²⁴ *Gazeta Olsztyńska* z 22 IV 1893, nr 32; z 17 VI 1893, nr 48; z 18 IX 1902, nr 110.

²⁵ *Gazeta Olsztyńska* z 21 X 1893, nr 84.

²⁶ Sporo na ten temat pisała olsztyńska prasa z okazji setnej rocznicy założenia *Gazety Olsztyńskiej*.

²⁷ *Gazeta Olsztyńska* z 28 V 1886, nr 7.

Celowi temu służyły przede wszystkim niedzielne rozważania religijne, związane przeważnie z treścią drukowanych, a przypisanych na daną niedzielę urywków z Pisma Św. Jednocześnie *Gazeta Olsztyńska* i jej dodatek pracowały nad podnoszeniem stanu moralnego społeczeństwa: przestrzegały przed pijaństwem, nawoływały do rozwijania filantropii, zachęcały do pracowitości, uczciwości, doskonalenia własnego charakteru. Dużą rolę w realizacji tych zamierzeń odgrywały różnego rodzaju powiastki, legendy, utwory wierszowane.

Gazeta Olsztyńska, jak większość pism polskich tego okresu, podtrzymywała tradycje wiążące polskość z katolicyzmem. Łączność tą uzasadniała historycznymi losami Polski, poczynając od jej chrztu a skończywszy na trwaniu przy wierze świętej w czasie *kulturkampf* i aktualnym męczeństwie unitów. Katolicka Polska, pod sztandarami Chrystusa i Maryi walczyła z mahometańską Portą, schizmatyczną Rosją oraz z luterzańską Szwecją. Czytamy w *Gazecie Olsztyńskiej*: „Już ten sam fakt, że Najświętsza Maria Panna została ukoronowana na Królową Korony Polskiej daje nam zupełne prawo uważać wiarę katolicką za wiarę polską i za świętą po ojcach spuściznę, którą zachować należy za wszelką cenę”²⁸.

Zgodnie z tymi historycznymi wywodami, *Gazeta Olsztyńska* wiele miejsca poświęcała Matce Bożej. Analizowała znaczenie jej licznych świąt, opisywała pielgrzymki do Częstochowy, Świętej Lipki i Gietrzwałdu, zamieszczała liczne legendy i utwory wierszowane Jej poświęcone, tak poetów krajowych jak i miejscowych²⁹. Kiedyś oświadczyła wprost, że Polacy najbardziej ze wszystkich narodów czczą swoją Królową, co każe żywić nadzieję, iż „tak długo (naród polski — J.J.) żyć nie przestanie, póki miłość i cześć dla Pani świata jego ducha ożywiać będzie”. Miłujący ojczyznę Polak będzie błagał o opiekę nad nią Matkę Bożą słowami częstochowskiej pieśni³⁰.

„Nasza Korona srodze utrapiona
Niech nie będzie nigdy opuszczona
Z Twojej opieki przezacnej przyczyny
Syn Twój kochany niech odpuści winy”.

Wciąż też obronę wyznania katolickiego łączyła *Gazeta* z obroną języka, czyli narodowości, co zresztą uwidoczniała nawet w winiecie pisma. W artykule *Kochajmy co polskie* przemawiała serdecznymi słowami: „Jak mocno wzrusza nas w kościele każda wspólna modlitwa, każda pieśń kościelna śpiewana w języku ojczystym. Jak potężnie i na wskroś przejmują nas z tysiąca piersi przed tron Boży płynące pieśni „Kto się w opiekę” lub „Serdeczna Matko”³¹.

Identyfikacja katolicyzmu z polskością w świadomości polskich Warmiaków była zjawiskiem dość szczególnym, ponieważ graniczyli oni

²⁸ *Gazeta Olsztyńska* z 30 V 1899, nr 63; z 23 VIII 1900, nr 99; z 29 I 1903, nr 13; z 6 II 1912, nr 16.

²⁹ Por. J. Jasiński: Kult Małki Bożej na łamach *Gazety Olsztyńskiej* (w druku).

³⁰ *Gazeta Olsztyńska* z 4 IX 1902, nr 104.

³¹ *Gazeta Olsztyńska* z 24 VI 1911, nr 74.

z niemieckimi katolikami oraz z mazurskimi ewangelikami. Ale stereotyp ten był przez całe dziesięciolecia silniejszy od rzeczywistości. Polscy Warmiacy przez dłuższy czas traktowali Mazurów jako Prusaków a nie Polaków³², a z drugiej strony niemieckich Warmiaków skłonni byli uważać za Polaków, ponieważ chodzili do tych samych katolickich kościołów, co oni. Powyższe mniemanie tkwiło swoimi korzeniami w okresie przedrozbiorowym, kiedy to polityczna wspólnota całej Warmii z Koroną ostro odcinała ją od protestanckich Prus. Właśnie *Gazeta Olsztyńska* usiłowała owe mylne poglądy, chyba dość skutecznie prostować. Co innego bowiem było przypominanie rzeczywistego splotu dziejowego Kościoła katolickiego z państwem i większością narodu polskiego, dzięki czemu wzmacniano polską świadomość narodową katolickich Warmiaków, a co innego stawianie znaku równania pomiędzy katolikiem a Polakiem i Polakiem a katolikiem. Jeszcze na początku XX wieku Władysław Pieńżny denerwował się, że wśród niestety „licznych rodaków naszych, którzy gazet polskich nie czytają i mało się zajmują oświatą, panuje mylne przekonanie, że byle ktoś był katolikiem, to już nasz, to Polak”³³. Z tego powodu *Gazeta Olsztyńska* w zasadniczych artykułach przypominała, że istotą narodowości jest pochodzenie, wspólnota kulturowa a przede wszystkim język i wciąż oświadczała, że do narodu polskiego należą także Mazurzy, mówiący wszak tym samym językiem, co Polacy. Następnie udowadniała, że roli języka nie można sprowadzać do technicznego środka porozumiewania się pomiędzy ludźmi, ponieważ tkwią w nim autentyczne wartości kulturowe, historyczne i narodowe. W ogóle język jest najwyraźniejszym wyznacznikiem wspólnoty narodowej. Myśli powyższe *Gazeta Olsztyńska* ujęła w sposób następujący: „Przez język staje się człowiek synem i spadkobiercą wszystkich myślicieli i poetów, nauczycieli i wodzów narodu, przez język poddaje się działaniu historii narodu na jego wszystkich członków, która czyni ich sobie podobnymi w uczuciach i czynach [...] więc język ojczysty jest lepszym łącznikiem ludzi niż nawet węzły krwi”³⁴. Oczywiście pismo olsztyńskie zdawało sobie dobrze sprawę z tego, że w konkretnych warunkach wschodniopruskich związki wyznaniowe Mazurów z Prusami, odwrotnie do łączności wyznaniowej Warmiaków, osłabiają ich poczucie polskości, toteż tym głośniej apelowało: „Społeczeństwo polskie powinno więcej jak dotąd pamiętać o swoich braciach w Prusach Wschodnich bez względu na to, że większa część ich jest wyznania ewangelickiego. Szukajmy tego co nas łączy, a łączy nas wszystkich Polaków, czy na Warmii, czy na Mazurach, w Poznanskiem itd. jeden język ojczysty, jeden szczep polski,

³² J. Jasiński: *Świadomość narodowa...*, s. 241.

³³ *Gazeta Olsztyńska* z 27 VII 1911, nr 88; z 16 I 1907, nr 7: „Lud tłumaczy sobie różnicę tylko tym, że jeden Polak mówi po niemiecku, a drugi po polsku. Natomiast Polaka ewangelika robi on bez ceremonii Niemcem, chociażby on przeciw temu protestował. Tak nieświadomy narodowo Polak zwykle mawia, gdy chodzi o Niemca katolika: „Ady co wy chceta! Że on po polsku nie umie, to on temu nie winien, bo się nie nauczył, ale on dobry Polak, chodzi do naszego kościoła i modli się na książce”. Podobnie ciemnych rodaków naszych, którzy w katoliku Niemcu widzą Polaka jedynie z tego powodu, że chodzi do naszego „polskiego kościoła”, nie brak, niestety i u nas”.

³⁴ *Gazeta Olsztyńska* z 13 III 1906, nr 31.

z którego wszyscyśmy wyrosli”³⁵. A innym razem: „Warmiacy nigdy nie byli Mazurami i nimi nigdy nie będą. Mazurzy są Polakami ewangelikami; jedni i drudzy mają jako Polacy tę samą polską mowę w dwóch różnych narzeczeniach [...] Hakatyści więc na mylnej są drodze, jeżeli Mazurów nie zaliczają do Polaków, lecz robią z nich inny, odrębny naród”. I wydaje się, że Warmiacy pozostający w kręgu oddziaływania *Gazety Olsztyńskiej* posiadali właściwe wyczucie rozumienia polskości.

Argumentacja *Gazety Olsztyńskiej* w walce przeciwko polityce wy-naradawiającej kierowana była bardziej do niemieckiego Kościoła katolickiego niż do pruskiej administracji, czym Warmia różniła się m.in. od Wielkopolski, czy Pomorza. Uważano bowiem w Olsztynie, że polskości utraconej w życiu państwowym, ogólnospołecznym i w szkolnictwie nie uda się już odzyskać³⁶. Należy natomiast bronić za wszelką cenę ostatnich relictów polskości, tzn. w kościołach, losierach, w życiu domowym. Toteż *Gazeta Olsztyńska* starała się przekonać niemieckich współwyznawców na Warmii, że popieraniem polityki germanizacyjnej kopią w pewnym sensie i dla siebie grób, bo w ślad za germanizacją postępuje protestantyzacja kraju. Co innego, gdy Niemcy od stuleci tworzą własne, silne skupiska katolickie. Tam, dzięki tradycyjnemu katolicyzmowi i wrośnięciu w kulturę katolicką, nie mają przystępu misje ewangelickiego Gustav-Adolf Vereinu. Natomiast o ile współcześnie, Polak z pochodzenia ulegnie germanizacji, wówczas za renegacją narodową nastąpi konwersja na wyznanie ewangelickie. Człowiek wyizolowany ze swojego narodowego środowiska poddany zostanie dalszym procesom alienacyjnym. Dlatego niemieccy katolicy winni pamiętać, że sprawa polska związana jest z katolicką, bo upadek polskości oznacza osłabienie Kościoła. „Że zniemczony Polak łatwo odstępuje od swej wiary — czytamy w *Gazecie* — na to również mamy liczne dowody, zwłaszcza po większych miastach”³⁷.

Gazeta Olsztyńska na temat odstępstwa od Kościoła katolickiego jako konsekwencji germanizacji zamieszczała dziesiątki artykułów. Ale też przypominała i sytuację odwrotną, chociaż rzadziej, że kto z Polaków najpierw przyjmie wyznanie ewangelickie, ten niewątpliwie zasymiluje się z Niemcami i pod względem narodowym. Zacytujmy wyjątek artykułu z 1906 roku, pt.: „Niemczenie-to lutrzenie”: „Piszemy często w tej powyższym tytule objętej sprawie, boć jest ona w naszym obecnym położeniu pod panowaniem pruskim bardzo ważna. Bo jeżeli jesteś Polakiem, a zniemczysz się, to wkrótce jeżeli nie ty, to z pewnością twoje dzieci także się zlutrzeją, a jeżeli, jak to niestety raz po raz się zdarza pomiędzy Polakami, zostaniesz lutrem, w tym razie ty i twoje dzieci z pewnością zostaną Niemcami [...]. Powiadają hakatyści, że ponieważ Niemiec może być katolikiem, dlaczegożby nim nie mógłby być zniemczony Polak. Na to odpowiadamy: Niemiec wyssał tradycję narodową z piersi matki. U niego łączy się katolicyzm z narodowością niemiecką tak samo jak u nas łączy się katolicyzm z narodowością polską. Dlatego tkwi w nim tak silna wiara katolicka i nie da się wyrwać przez pro-

³⁵ *Gazeta Olsztyńska* z 24 X 1905, nr 126.

³⁶ A. W a k a r: *Przebudzenie narodowe Warmii 1886—1893*, Olsztyn 1965, s. 61—63.

³⁷ *Gazeta Olsztyńska* z 14 I 1905, nr 6.

testanckie zabiegi, które uderzać muszą w religię bezpośrednio, bo nie mogą w nią uderzać pośrednio przez zaszczipianie narodowości [...] Protestantyzacja u nas godzi nasamprzód w jedną podstawę naszej duszy: w narodowość. Jeżeli osłabi lub zniszczy w nas narodowość polską, natenczas nasz katolicyzm traci potężny ośrodek oparcia i daleko łatwiej go wyrwać. [...] Kto chce narodowi wziąć religię, niech mu odbierze narodowość”³⁸.

Warto tu zwrócić uwagę na jeszcze jeden problem, dotychczas traktowany marginesowo³⁹, a może wstydliwie, łączący się bezpośrednio z naszym tematem, problem socjalizmu.

Otóż ruch polski był zdecydowanym jego przeciwnikiem, a to z trzech powodów: społecznych, światopoglądowych (katolickich) oraz narodowych (polskich).

Już założone pod patronatem Towarzystwo Polsko-Katolickie *Zgoda* miało na celu m.in. „zwalczanie dążeń socjaldemokratycznych”⁴⁰.

Gazeta Olsztyńska udowodniała, że socjalizm głoszący równość wszystkich ludzi a także społeczne panowanie środków produkcji jest utopią, więcej, niedorzecznością. Jak bowiem można ocenić jednakowo pracę robotnika i uczonego: „jakby wyglądała chęć do pracy, gdyby każdy pracujący miał być przekonany, że pracuje nie dla zarobku”; „jak to uczynić wszystkich równymi, kiedy prace są tysiące razy różne” — stawiała retoryczne pytania. Czy można stworzyć jedną klasę? Nie, bo wspólnotę stanowi naród, ale on składa się z poszczególnych warstw, a każda z nich ma ważne zadanie do spełnienia. Ich prawa należy sprawiedliwie uwzględniać, ale zasadę powyższą realizują ustroje demokratyczne, socjalistyczny tego nie uczyni. Zresztą sami socjaliści nie wiedzą, jak będzie wyglądał ich ustrój⁴¹.

Przechodząc zaś do kwestii światopoglądowych oświadczała, że nie mają racji ci, którzy głoszą, „że socjalizm nie tępi religii, tylko uważa ją za rzecz prywatną. Socjalizm bowiem nie jest tylko systemem politycznym, lecz zarówno systemem, żeby się tak wyrazić, wyznaniowym. Wyznaje on, że nie ma Boga, że człowiek nie ma duszy nieśmiertelnej. Kto w te dwa artykuły socjalizmu nie wierzy, nie może być dobrym socjalistą, ponieważ wiara w Boga w przeciwieństwie do ostatecznych celów socjalizmu, nakłada hamulec jego niszcycielskiej robocie. Jak nie pogodzi się ogień z wodą, tak nie pogodzi się socjalizm z katolicyzmem”. Następnie *Gazeta Olsztyńska* zacytowała i skomentowała poglądy znane niemieckiego socjaldemokracie, posła do Reichstagu, Edwarda Bernsteina: „Wyzwolenie się spod wpływu religii jest koniecznym poprzednikiem politycznej i ekonomicznej dojrzałości. Jeżeli nie potrafimy uwolnić ród ludzki z pierwszego jego stadium rozwoju, tj. religijności, to nie potrafimy również podnieść go do politycznej dojrzałości. Ci, którzy pozostają wierni zasadom religijnych poglądów, są przeszkodą naszej pracy. I dlatego nie może być religia rzeczą prywatną. Jeżeli stawiamy

³⁸ *Gazeta Olsztyńska* z 21 VII 1906, nr 85.

³⁹ Niewiele tej sprawie poświęcono także w książce A. Wakara, W. Wrzesińskiego, dz. cyt., s. 84—85.

⁴⁰ J. Jasiński: *Świadomość narodowa...*, s. 362—363.

⁴¹ *Gazeta Olsztyńska* z 7 VII 1906, nr 79.

zasadę rozdziału Kościoła od państwa, wynika stąd konsekwencja, że wobec religii musimy zająć jakieś zdecydowane stanowisko, bo Kościoła od religii rozdzielić się nie da. [...] Kiedy partia zaczęła rosnać w liczbę, wtedy ze względu na przeszkodę, jaką agitacji stawały religijne przesady ludu, wcielono do programu zdanie, że religia jest rzeczą prywatną. A więc tylko ze względów taktycznych, przede wszystkim, aby uzyskać odpowiednią ilość głosów przy wyborach, przyjęto ten punkt programu"⁴². Chcąc postawić kropkę nad „i”, że katolicyzm nie da się pogodzić z socjalizmem, *Gazeta Olsztyńska* odwołała się do wypowiedzi innego niemieckiego socjalisty, Erdmanna: „Jeżeli domagam się od socjalisty, aby uznał naukowe podstawy naszego programu, muszę w takim razie odpowiedzieć przecząco na pytanie, czy katolik może być socjalistą. Biblijna wiara w Boga i kościelny obowiązek posłuszeństwa nie zgadzają się bezwarunkowo z naszym poglądem. Z tego punktu rzecz wzięwszy, ma Kościół zupełną rację, jeżeli powiada, że katolik nie może być socjalistą”⁴³.

Owszem, *Gazeta Olsztyńska* pozytywnie oceniała wystąpienie posłów socjalistycznych w Parlamencie Rzeszy, kiedy to niejednokrotnie głosowali przeciwko projektom ustaw antypolskich. Czasem też wyrażała się z aprobatą o ich praktycznej obronie praw robotniczych, zwłaszcza wówczas, kiedy upominali się o lepsze zarobki i skrócenie tygodnia pracy. Jednakże w codziennej pracy ideologicznej *Gazeta* nie szczędziła socjalistom słów krytyki i kategorycznie od nich się odcinała: „żaden dobry Polak socjalistą być nie może, bo socjaliści [...] z narodowości nic sobie nie robią. Być może — ciągnęła dalej swoje rozważania — socjalizm Niemcom odpowiada, ale naród polski ma inną kulturę i cywilizację aniżeli niemiecki, nasze dążności są inne aniżeli dążności Niemców. Przecistawiając się więc z „naszego polsko-katolickiego stanowiska” łączeniu się z socjalistami niemieckimi, „nie możemy też z nimi współdziałać”. Polacy nie powinni rozpraszać swoich sił w różnych kierunkach politycznych, nie mają żadnego interesu w tym, aby zajmować się obcymi im socjalistami: „Wszystkie myśli, uczucia i czyny obróćmy w kierunku pracy dla naszej nieszczęśliwej ojczyzny, ażebyśmy mieli, jak pszczoły w ulu, dość zapasów do przetrwania obecnych niewolą zamrożonych czasów, bo gdy nastanie wiosna wolności ludów, zapytają się one, czy żyjemy jako naród, a gdy będziemy żyli, dadzą nam prawo do życia, bo nie tyrani, lecz Bóg sprawiedliwy rządzi światem”⁴⁴. W sumie *Gazeta Olsztyńska* stale i konsekwentnie odżegnywała się od socjaldemokracji niemieckiej, z którą stykała się niejako po sąsiedzku. Natomiast wpływy Polskiej Partii Socjalistycznej do Prus Wschodnich nie docierały, nad czym niedługo później ubolewał Stefan Żeromski, stąd i *Gazeta Olsztyńska* nie zajmowała się jej ideologią i programem.

Na zakończenie trzeba poruszyć po krótku jeszcze jedno zagadnienie. *Gazeta Olsztyńska*, budząc polską świadomość narodową, odwoływała się także do historii i kultury narodowej. Z uwagi na tradycyjnie mocno zarysowane poczucie świadomości warmińskiej, sięgającej jeszcze okresu

⁴² *Gazeta Olsztyńska* z 7 VIII 1906, nr 92.

⁴³ *Gazeta Olsztyńska* z 21 XII 1905, nr 151.

⁴⁴ *Gazeta Olsztyńska* z 4 I 1906, nr 2; z 6 V 1903, nr 85; z 7 VI 1843, nr 45; z 2 VII 1898, nr 79; z 1 IX 1906, nr 103; z 11 II 1887, nr 6.

przedrozbirowego, rodzi się pytanie, jaki program w tym względzie reprezentowało olsztyńskie pismo, jakie były relacje pomiędzy wątkami regionalnymi a ogólnokrajowymi. Otóż wydaje się, że początkowo redaktorzy częściej sięgali do historii Warmii, zwłaszcza Warmiak, Jan Liszewski, niż to czynił w ostatnich latach przed I wojną światową Wielkopolanin, Władysław Pieniężny. Przypominano więc polskie osadnictwo, dzieje diecezji warmińskiej, publikowano różne przyczynki do panowania biskupów warmińskich, szczególnie admiirowany był Hozjusz. Często wymieniano nazwisko Kopernika. Trzeba jednak dodać, że z wydobywaniem polskich treści z dziejów Warmii redaktorzy mieli poważne trudności. Łatwiej było pisać o historii Polski niż Warmii, ponieważ prac polskich o biskupstwie warmińskim prawie w ogóle nie było⁴⁵. W sumie *Gazeta Olsztyńska* traktowała Warmię, chociaż posiadającą swoje wyraźnie zarysowane oblicze indywidualne, jako krainę całkowicie mieszczącą się w szerszej ojczyźnie.

DIE BEKENNTNIS UND NATIONALITÄTSPROBLEMATIK DER TAGESZEITUNG
GAZETA OLSZTYŃSKA IN DEN JAHREN 1886—1914

ZUSAMMENFASSUNG

Die Widersinnigkeit der polnischen Zeitung *Gazeta Olsztyńska* beruchte darauf, dass sie als katholisches Blatt in politischen Dingen nicht nur in Opposition zu der Preussischen Regierung, sondern auch zur Deutschen Zentrumsparlei, ja sogar zum offiziellen Standpunkt des ermländischen Bischofs stand. Die polnische Minderheitsbewegung in Ermland war nämlich nach einer Zusammenarbeit mit der polnisch-nationalen Befreiungsbewegung im Grossfürstentum Poznań und in Westpreussen bestrebt und sprengte dadurch die bisherige politische Einheit zwischen den deutschen und den polnischen Katholiken in Ermland. Obwohl die *Gazeta Olsztyńska* in vielen politischen Punkten dieselbe Meinung und deselben Standpunkt wie die Deutsche Zentrumsparlei vertrat, konnte sie mit ihr nicht zur Verständigung kommen, weil die deutschen Katholiken die polnisch sprechenden Bewohner Ermlands nicht als Zweig des gesamten polnischen Volkes anerkennen wollten. In kirchlichen Angelegenheiten bekundete zwar die *Gazeta Olsztyńska* ihren Gehorsam und ihre Loyalität gegenüber dem ermländischen Bischof, in Sachen des Volkstums und der Volkszugehörigkeit vertrat sie jedoch immer wieder ihre unabhängige Meinung. Auf diesem Gebiet kam es oft zu heftigen Konflikten mit der katholischen Geistlichkeit Ermlands.

In zahlreichen Artikeln wies zwar die *Gazeta Olsztyńska* auf die historische Einheit des polnischen Staates und des polnischen Volkes mit der katholischen Kirche hin, in ihren grundsätzlichen Äusserungen identifizierte sie aber niemals das Polentum mit dem katholischen Glauben und betonte ihren Lesern gegenüber, dass auch die evangelischen Masuren dem polnischen Volk angehören. Das wichtigste Band der gemeinsamen Volkszugehörigkeit ist die gemeinsame Abstammung und die Sprache nicht aber die Religion.

Aus weltanschaulichen, gesellschaftlichen und völkischen Gründen bekämpfte die *Gazeta Olsztyńska* überaus scharf die deutschen Sozialisten.

⁴⁵ Należy tu wymienić przede wszystkim studium K.E. Sieniawskiego: *Biskupstwo warmińskie, Poznań 1878 i kilka prac W. Kętrzyńskiego, w których znajdowały się wzmianki i o Warmii.*